

Karaimi w literaturze satyrycznej

Limeryki karaimiki...

Choć Karaimi nigdy nie stanowili na ziemiach polsko-litewskich znaczącej liczebnie wspólnoty, to ich imię zagościło na kartach polskiej literatury. Niewątpliwie przyczyniły się do tego szczególnie, wyróżniające ich z otoczenia cechy: krymskie pochodzenie, orientalna kultura oraz specyficzna religia. Postacie karaimskie pojawiają się nie tylko w strofach barokowej poezji Morsztyna czy oświeceniowej prozie Niemcewicza, ale i w dziełach nowożytnych powieściach oraz nowelach Kraszewskiego, Orzeszkowej, czy Zapolskiej. Także we współczesnej literaturze polskiej, prozie Mackiewicza, Miłosa czy Konwickiego, występują Karaimi jako bohaterowie. Warto jednak odnotować ich obecność także w twórczości literackiej nieco skromniejszego gatunku oraz zdecydowanie lżejszej formuły, a mianowicie w humorystycznych limerykach.

Słów kilka o tym nie do końca poważnym gatunku mowy wiązanej. Limeryk to wszak krótki, żartobliwy wiersz oparty na groteskowym dowcipie, mający charakter igraszki słownej, zwykle związany z jakimś nazwiskiem lub nazwą miejscowości. Wiersz powinien składać się z pięciu linijek, z których pierwsza ma się rymować z drugą i piątą, a trzecia z czwartą. Jego rodowód wywodzi się z Wysp Brytyjskich, a na grunt polski trafił w okresie międzywojennym. W 1934 roku Janusz Minkiewicz był przez kilka tygodni korespondentem prasowym w Londynie. Z pobytu na Wyspach przywiózł do kraju angielskie limeryki, których tłumaczenia na język polski podjął się na potrzeby warszawskich „Szpilek”. Wkrótce zaczęły powstawać oryginalne polskie limeryki, którym nadawano także bardziej swojską nazwę rymelików. Kurtuazyjnym zdaniem Minkiewicza to „Julian Tuwim był pierwszym, który zaraził się limerykami. Przeczytał kilka angielskich i zaczął pisać polskie! Dopuścił mnie do tej zabawy i tak mistrz z czeladnikiem licytując się wzajemnie co dziwniejszymi rymami, kropnęli w pewne wiejskie popołudnie pierwsze polskie rymeliki.” Z kolei Tuwim, nie odżegnując się od idei pracy zespołowej, wskazywał raczej na młodszego kolegę z satyrycznego podwórka, pisząc „Arcyspeca swego i zelanta ma u nas ten

rodzaj wierszyków w osobie Janusza Minkiewicza, z którym ułożyliśmy kilka takich rymelików. Nasze obłąkane strofy powstały w upalne lato roku 1936, gdyśmy razem spędzali wakacje. Upał był tak straszliwy, że...”. Tak czy siak, pokłosie wspólnego limerykowania zostało zebrane w gościnnym ziemiańskim majątku Sikorz koło Płocka, gdzie obaj panowie trawili wolne chwile.

Wiosną 1939 roku ukazał się nakładem znamenitego warszawskiego wydawnictwa Gebethner i Wolff debiutancki tomik satyrycznej poezji Minkiewicza, zilustrowany 23 rysunkami Jerzego Zaruby, pod jakże prowokacyjnym tytułem *Nic świętego*. Wśród zamieszczonych tam utworów były i limeryki, rzecz jasna. Aby ułatwić czytelnikom ich „właściwe”, czyli pozbawione głębszego sensu, odczytanie, autor do każdego dołączył stosowny komentarz. W ich liczbie znalazł się interesujący nas limeryk pod tytułem „Pytał się pewien...”. Oto on z odautorskim komentarzem:

Pytał się pewien karaim z Puław,
Jaka różnica jest między „u” a „w”?
Ktoś wysnuł mu wniosek,
Że kwestię tych zgłosek
Wyjaśnić może mu tylko żuaw!

KOMENTARZ. Ciekawość karaimów jest już niemal przysłowiowa. Toteż opisywane zdarzenie, fantastyczne na pozór, w rzeczywistości nie odbiega daleko od prawdy. Nie trzeba chyba dodawać, iż rada: „Zapytaj się pan o to jakiegoś żuawa” jest po prostu kpina i niczym więcej. Żuaw jest jak wiadomo, ptakiem, lub w ostateczności przyrządem pomocniczym do studni, skądże by więc mógł odpowiadać na głupie pytania?!

Skąd u Minkiewicza karaim, w dodatku z nadwiślańskich Puław? Można by odrzec, że był losowo wykorzystanym hasłem zaczerpniętym z każdej dostępnej encyklopedii okresu międzywojennego, a pasującym do rymu limeryka. Bo skądże limerysta mógł wiedzieć, że groteskowe połączenie karaima z Puławami wcale nie było takie groteskowe, jak mogłoby

się zdawać? Ale może odłóżmy ten wątek na inną okazję. Fakt faktem, że żartobliwy tekst, podobnie jak cała zawartość tomiku, pozostałby niemal całkowicie nieznanymi czytelnikom. Pojawił się bowiem w druku w lipcu 1939 roku, a rychły wybuch wojny uniemożliwił rozejście się nakładu. A jednak sześć dekad później, dzięki Antoniemu Marianowiczowi, utwór znalazł się w zebranej i opracowanej przez niego antologii pt. *Rudy lunatyk z Marago. Limeryki i rymeliki*. W nowym opracowaniu konfesjonim „karaim” został zastąpiony etnonimem „Karaim”. Ale i jedno, i drugie zdaje się idealnie wpasowywać do stwierdzenia o ich już przysłowiowej wręcz ciekawości. Czyżby jednak Minkiewicz zetknął się z Karaimami, bądź dysponował jakąś szerszą wiedzą na ich temat?

We wspomnianej limerycznej antologii znaleźć można i inny limeryk, którego bohater jest Karaimem. Chodzi o utwór poety i satyryka Anatola Potemkowskiego pt. *Koło kibucu El Haim*, pochodzący ze zbiorku *Nic, tylko limeryki*:

Koło kibucu El Haim
Szedł nad Eufrat z kolegą Karaim.
Nagle dentystka Dorota
zwała ich do Peugeotota
i tam stworzyła raj im.

Trzeba zauważyć, że kibuc El Haim brzmi nawet wiarygodnie, gdyż ta miejscowość rzeczywiście istniała w irackim wilajecie Bagdadu. Ale że dentystka Dorota... do Peugeotota? No nieprawdopodobne! Motyw musiał być niewątpliwie inspirujący, gdyż kilka lat wcześniej, w 1991 roku, Potemkowski ogłosił na łamach satyrycznych „Szpilek” nieco inną wersję limeryku pod tytułem *Spacer do rajju*:

Wraz z kolegą imieniem Haim
Szedł nad Eufrat sędziwy Karaim.
Wtem dentystka z Hamburga
Zwała ich do Wartburga
I tam stworzyła raj im.

Utwór opatrzony został odautorskim objaśnieniem o następującej treści:

Komentarz. Utwór wyszydający rozwiążność dentystek ma dodatkowo spore walory poznawcze (raj nad Eufratem!), reprezentuje nadto postępowy nurt absurdałnego humoru. Skąd Wartburg (dwutakt!) u dentystki z Hamburga?!

A skąd u Potemkowskiego Karaim znad irackiego Eufratu? Trzeba szczególnego przy-



Satyrycznym wierszom Minkiewicza towarzyszą ilustracje znanego rysownika karykaturzysty, Jerzego Zaruby. Niestety, limeryk traktujący o Karaimie z Puław nie został zilustrowany, ale na innym obrazku pojawiają się wschodnie motywy...

padku, aby losowo połączyć dwa pojęcia, które mają, o dziwo, sporo wspólnego. Swą młodość przysły pisarz i satyryk spędził w wołyńskim Łucku, gdzie świadomość obecności Karaimów była wśród mieszkańców przed wojną dość powszechna. Gdzie Styr, gdzie Eufrat, zapyta ktoś? Ba! Nad obydwoma rzekami, w Łucku i w Hit, znajdowały się dwie wiekowe karaimskie wspólnoty. Pierwsza zakończyła swe istnienie w 1945 roku, gdy pozostałe jeszcze osoby przesiedliły się do Opoli, a druga – niedługo później, w 1951, gdy mieszkające tam rodziny przeniosły się do Beer Szewy. Potemkowski zainteresowanie Orientem miał niejako wpisane w metrykę. Urodził się bowiem w Konstantynopolu, gdzie rodzina znalazła się, uciekając z Rosji przed rewolucją bolszewicką. Jego ojciec, Hieronim, pełnił nad Bosforem przez jakiś czas obowiązki kancelisty w polskim przedstawicielstwie dyplomatycznym. Później był sędzią śledczym sądu okręgowego we wspomnianym Łucku. Natomiast Minkiewicz urodził się w Petersburgu, gdzie jego ojciec, Wacław, był znanym adwokatem i działaczem społecznym. Rodzice sprowadzili się do polskiej już Warszawy, gdy miał zaledwie kilka lat. Koleje obu rodzin przemierzających kontynent w wyniku wojennych dramatów i w poszukiwaniu nowych szans życia przypominają wiele innych podobnych losów, będących udziałem rodzin karaimskich.

Mariusz Pawelec